Rok III. Nr. 257. Sosnowiec, sobota 3 listopada 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-96; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77

Zbrodnicze prowokacje ukraińskie we Lwowie.

LWÓW, 2. 11. Wczoraj nad ranem miasto zostało zaalarmowane wiadomościami o zamachu dynamitowym, dokonanym przez ukraińskich akademików na pomnik obrońców Lwowa. Za sprawcami zarządzono pościg, podczas którego jeden z policjantów został ciężko ranny w brzuch. Ponadto ukraińcy zbezcześcili pomnik Orląt i wywiesili chorągiew ukraińską na gmachu uniwersytetu Jana Kazimierza na kopcu Unji lubelskiej i na politechnice.

Prowokacyjne zbezczeszczenie pomników wywołało oburzenie miejscowej ludności, a szczególniej młodzieży akademickiej.

Krwawe starcia.

Wieczorem pod katedrą obrządku grecko - katolickiego na placu św. Jura doszło do krwawych starć. Większa grupa ukraińców wyszedłszy z kościoła ruszyła pochodem w kierunku śródmieścia. Na placu przed kościołem policja starała się pochód zatrzymać. Ze strony tłumu padły strzały rewolwerowe raniąc kilku policjantów.

Ukraińcy dokonali zuchwałego napadu rewolwdrowego na komendanta policji m. Lwowa, insp. Nowodworkiego, który obsypany gradem kul rewolwerowych nie stracił przytomności i ostrzeliwał napastników.

Krwawe zajście na placu św. Jura zlikwidowała policja konna, rozpędzając tłum.

Na ulicy Ruskiej młodzież zdemolowała drukarnię redakcji wybitnie antypaństwowego dziennika ukraińskiego »Diło« Kilka ról papieru wyrzucono na ul. Ruską i przyległą Blacharską.

Strzały z ukraińskiego domu akademickiego.

Pod ukraińskim domem akademickim przy ul. Supińskiego doszło do krwawych starć. Ukraińscy akademicy zabarykadowali się w kilkupiętrowym gmachu i prażyli z drugiego piętra z rewolwerów do demonstrującego przeciw nim tłumu akademików polskich.

Wielkie oburzenie wywołał fakt, że ukraicy ostrzeliwali pogotowie ratunkowe.

Ś. † P.

Józef Włoczewski

sztygar

członek założyciel i Prezes Koła Górników na kop. Jowisz T-wa

zmarł 1 listopada 1928 r.

W Zmarłym tracimy zacnego i nieodżałowanego Prezesa Koła.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD i członkowie Koła Górników

Tragiczny bilans starć.

Ogólna liczba rannych jest jeszcze nie ustalona. Obliczają ją na 60 — 80 osób, w tem większość ciężko rannych w brzuch lub głowę. Rany postrzałowe, kłute i tłuczone. Ciężko ranni umieszczeni zostali w szpitalach.

Policja dokonała licznych aresztowań z pośród podżegaczy tłumu ukraińskiego oraz szumowin demolujących lokale.

LWOW, 2. 11.e Krwawe zajścia na ulicach miasta Lwowa trwały do późnej nocy.

Liczba rannych, zgłoszonych na pogotowiu ratunkowem, dosięgła 80-ciu.

Jednakże, jak się dowiaduje wasz korespondent, przynajmniej drugie tyle osób rannych nie zgłosiło się do pogotowia.

Około godziny 2-ej w nocy władze policyjne i sądowe rozpoczęły przesłuchiwanie aresztowanych oraz śledztwo na miejscu krwawych zajść, t. j. na placu Sw. Jura obok katedry ukraińskiej, gdzie mieści się pałac arcybiskupa ukraińskiego hr. Szeptyckiego i na ul. Supińskiego, gdzie mieści się ukraiński dom akademicki

Garnizon wojskowy i policja znajdują się w ostrem pogotowiu.

Ranni są niemal sami polacy, policjanci i wywiadowcy, oraz osoby cywilne.

Rewizja przeprowadzona w ukraińskim domu akademickim, dała nadspodziewane wyniki. Mianowicie w piecach, kominach i piwnicach

znaleziono niesłychane duże ilości broni i amunicji. Znaleziono również broń białą.

Zaznaczyć należy, że wypadki te zostały zorganizowane i sprowokowane przez ukraińską organizację wojskową, która wydała cały szereg ulotek i odezw, wzywających do zaburzeń i sabotażu zarządzeń policyjnych.

Z prowincji nadchodzą również wiadomości o zniewazeniach, dokonanych przez ukraińców na grobach poległych polaków w obronie niepodległości Polski.

Wielki zjazd nauczycieli szkół powszechnych

w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczął wczoraj obrady.

WARSZAWA, 2. 11. (wł) W sali kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20, rozpoczął wczoraj obrady zjazd delegata tow. związku nauczycieli szkół powszechnych.

Zjazd zaszczycił swą obecnością prezydent Rzeczypospolitej, powitany huraganem oklasków i odśpiewaniem [illegible]mnu narodowego. Ponadto przy[illegible]li na zjazd marszałkowie sejmu i senatu, minister oświaty Świtalski, wiceminister Czerwiński, kuratorowie z Warszawy, Krakowa i Łodzi [illegible] przedstawiciele licznych or[illegible]acji społeczno oświatowych.

[illegible] zagaił prezes związku [illegible]wak. Mówca zwrócił uwagę [illegible] konieczność zwiększenia funduszów na cele szkolnictwa, zaznaczając, że pewna ilość dzieci nie korzysta z nauki z powodu braku bud[illegible]nków i sił nauczycielskich.

Następnie przemawiali marszałek Daszyński, który zapewniał, iż słuszne żądania nauczycieli znajdą zrozumienie w sejmie, oraz marsz. Szymański, który podkreślił znaczenie oświaty powszechnej.

Z kolei wygłosił dłuższe i znamienne przemówienie minister oświaty Świtalski.

Zainteresowanie wzbudził referat wiceprezesa związku posła Nowickiego »O dziesięcioleciu szkolnictwa polskiego«.

Entuzjazm wywołało przemówienie p. Zajchowskiego, który podniósł zasługi marszałka Piłsudskiego w walce o niepodległość i budowę państwowości polskiej.

Defraudant z Piły wydany niemcom

po aresztowaniu w Częstochowie.

BYTOM 2. 11. (wł). Na przejściu granicznem nastąpiło wydanie policji niemieckiej defraudanta Józefa Hoffmana, który na podstawie fałszywego czeku podjął w jednym z banków niemieckich w Pile 85 tysięcy marek i zbiegł do Polski.

Hoffmanna aresztowano w Częstochowie, gdzie żył bardzo skromnie.

Turcja przyjmuje alfabet łaciński.

ANGORA, 2. 11. (wł). Zgromadzenie narodowe otwarte zostało w dniu wczorajszym przemówieniem prezydenta republiki.

Po przemówieniu wybrano na przewodniczącego, ponownie Kiazima paszę. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy o wprowadzeniu alfabetu łacińskiego. Ustawę tę przyjęto jednogłośnie.

Bitwa żebraków ze złodziejami na Bródnie.

Muzykalnemu dziadowi zrabowano 4 kilo uzbieranych monet.

Między dziadami pod cmentarzem na Bródnie w Warszawie

zawodowy żebrak

Marcin Wrzosek, rodem z pod Suwałk. Jest to dziad muzykalny. Śpiewa i gra na kobzie. Podróżuje po kraju własnym wozem z budą płócienną.

Zdarzyło się wczoraj koło godziny 3-ej po południu, że złodzieje podkradli się do Wrzoska, przecięli mu rzemień i

zrabowali torbę

Na krzyk poszkodowanego zbiegli się kamraci. Dowiedziawszy się o niecnym napadzie, porzucali kije, kule, szczudła i puścili się w pogoń za złodziejami,

Nawet paralitycy, nawet

ślepi od urodzenia

wzięli udział w obławie.

Rabusiów przyłapano na pustym placyku, obok pracowni kamieniarskiej przy ulicy św. Wincentego. Było ich trzech. Początkowo stawili opór, lecz dziadów ogarnęła wściekłość. Posypały się kamienie.

Kto wie, jakby się skończyła awantura,

gdyby nie interwencja

przechodzącego kaprala, który wbiegł na placyk z obnażonym bagnetem.

Rabusie przesadzili ogrodzenie i uciekli, porzucając łupy.

Torba zawierała

mieszaninę monet

miedzianych i niklowych. Ważyła około 4 kilo.

Wrzosek, skoro zwrócono mu skarby, zaprosił kolegów do pobliskiej restauracji, gdzie zafundował im dwie butelki gorzałki. Do zmierzchu słychać było śmiechy i radosne wiwaty biednych dziadków.

Ciągnienie dolarówki.

WARSZAWA, 2 11. Wygrane padły na następujące numery:

Dolarów 8.000 — nr. 158,861.

Dolarów 3,000 — nr. 990,384.

Dolarów 1,000 — n-ry: 570,888 420889 540181 499328 18601.

Dolarów 500 — n ry: 418032 236074 860571 846557 234322 87142 922759 203398 316789 941025.

Dolarów 100 — n-ry: 837089 425051 884123 911585 982856 924370 406997 536038 525398 146087 780364 157622 490170 902408 199142 984120 255268 499570 239505 771575 189018 754002 769183 689200 322746 946948 734716 502989 117832 798024 715475 358968 677189 848914 203075 735310 960705 55637 670563 432206.

Katastrofalne rozmiary lokautu

w przemyśle niemieckim.

GDAŃSK, 2.11. Jak donosza depesze z Essen, liczba zwolnionych z pracy w przemyśle metalowym robotników grupy północno - zachodniej Niemiec dochodzi do 250.000. Przypuszczają jednak, że liczba ogólna osiągnie niebawem pół miljona, ponieważ cały szereg innych gałęzi przemysłowych pozostaje w łączności z przemysłem żelaznym i stalowym tak, że na te gałęzie rozszerzy się lokaut. Bezrobocie grozi również górnikom zagłębia Ruhry. Rząd Rzeszy podejmuje gorączkowe wysiłki, by skłonić pracodawców do zażegnania konfliktu.

Kongres frakcji rewolucyjnej P. P. S.

w Katowicach.

We czwartek o godz. 6 w. w Załężu Katowicach otwarty został kongres PPS frakcji rewolucyjnej. W kongresie wzięło udział 180 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski bez udziału większości delegatów warszawskich, którzy w liczbie 70 osób przybyli dopiero wczoraj.

Zjazd zagaił i powitał śląski poseł Biniszkiewicz, witając wszystkich obecnych, a przedewszystkiem min. Moraczewskiego, któremu zebrani zgotowali burzliwą owację.

Min. Moraczewski wygłosił mowę polityczną, w której na wstępie podziękował za przywrócenie mu praw członka PPS., a następnie szeroko motywował powody dla których pracuje w rządzie marszałka Piłsudskiego. Przy tej sposobności poddał bardzo ostrej krytyce opozycję C. K. W., która przynosi szkodę zarówno warstwom pracującym, jak i państwu.

Następnie poseł Jaworowski powitał zjazd imieniem delegacji warszawskiej, podkreślając, jak serdeczną nić łączy robotników warszawskich z robotnikami śląskimi, oraz zaznaczył, że imię marszałka Piłsudskiego wymawiane jest ze czcią wśród robotników i nie można wyrwać ze serc klasy pracującej uczuć, jakie klasa ta żywi dla osoby marszałka. Również poseł Jaworowski poddał ostrej krytyce opozycję C. K. W., która osłabia wpływy klasy pracującej w państwie i w rządzie.

Kongres socjalistyczny

w Zagłębiu.

Dzień pierwszy w Dąbrowie.

Onegdaj rozpoczął się w Dąbrowie 21 kongres P. P. S., przy udziale około 400 delegatów z całej Polski oraz przedstawicieli organizacyj socjalistycznych z innych państw.

Kongres rozpoczął się otwarciem domu ludowego. Po zagajeniu obrad przez p. Pawełka, przemawiali pp.: Arciszewski, generalny sekretarz międzynarodówki socjalistycznej Adler, poseł Żuławski, poseł Stańczyk i powieściopisarz Strug.

Po tych przemówieniach nastąpiło wręczenie sztandaru T. U. R.

O godzinie 3 popoł. rozpoczęły się w sali otwartego domu ludowego właściwe obrady kongresu.

Reprezentacyjne przemówienie wygłosili pp.: gen. sekr. Adler, przedstawiciele czechosłowackiej partji socjalistycznej Prokesch i Witt, przedstawiciel niemieckich socjalistów w Czechosłowacji Pohl, przedstawiciel socjalistów gdańskich Lopp, przedstawiciel socjalistów z Łotwy Ulpe, socjalista z Litwy, delegaci polskich socjalistów z Czechosłowacji i Ameryki, oraz delegat niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Polsce Kronig z Łodzi.

Następnie przemawiali imieniem centrali związków zawod. poseł Kwapiński, przedstawiciel Poalej-Sion (prawicy), senator Kopczyński, poczem odczytano listy marsz. Daszyńskiego i sen. Limanowskiego, oraz szereg powitalnych depesz.

Po powitaniach wybrano prezydjum kongresu, do którego weszli poseł Żuławski, jako przewodniczący, Leon Wasilewski, poseł Szczerkowski, Diamand, Marek, Arciszewski, Pużak i Bień.

Obrady zakończono po wygłoszeniu referatu politycznego przez przedstawiciela C. K. W. posła Barlickiego, który w gwałtowny sposób zaatakował rząd.

W ciągu całego dnia, większe grupy komunistów, usiłowały rozbić kongres, względnie wywołać awanturę. Dzięki jednak energicznej akcji policji wszelkie próby komunistów zostały zniweczone. Ostatecznie posłowie komunistyczni Bitner i Gawron usiłowali urządzić wiec na byłej stacji dęblińskiej, lecz i ten zamiar policja udaremniła.

Drugi dzień w Sosnowcu.

W drugim dniu, obrady swe kontynuował kongres w sali teatru miejskiego w Sosnowcu.

Sensacją tego dnia było zjawienie się na sali senatorki Praussowej, która w pierwszym dniu obrad miała brać udział w kongresie katowickim. Jak się jednak okazało, Praussowa w kongresie katowickim udziału nie brała i zdecydowała się przybyć na kongres do Sosnowca.

Drugi dzień kongresu rozpoczął się przemówieniem sekretarza generalnego P.P.S. — Pużaka. Stwierdził, on, że partja doskonale była poinformowana o zamachu na jej całość i chcąc nie dopuścić do rozłamu, czyniono daleko idące ustępstwa i kompromisy, które jednak nic nie pomogły.

Następny mówca poseł Marek dowodził, że przedstawicielstwo ludowe w sejmie zostało sponiewierane, przeto mówca wzywa do należytej organizacji partji, któraby miała siłę i mogła bronić zagrożonych interesów ludu.

Trzeci z kolei mówca poseł Niedziałkowski mówił o polityce zagranicznej rządu.

Mówca zaznaczył, że rok bieżący jest bardziej groźny dla pokoju światowego niż był rok 1913, a idea pokoju leży tylko w międzynarodówce socjalistycznej.

Następny mówca poseł Czapiński postawił zarzut, że frakcja rewolucyjna popełniła fałsz, zarzucając PPS, że nie stoi w obronie Polski. Dalej mówca twierdził, ze komuniści całkowicie zbankrutowali i tylko wojna może ich uratować i wznieció wszechświatową rewolucję. Dlatego też komitern policzył, o ile możności, podniecać do wojny.

Po tych przemówieniach wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp. Zaremba, Wąsik, dr. Drobner, senatorka Kluszyński i t. d.

Szkoła jednolita.

Jedną z wielkich zasług rządu pomajowego jest rzucenie śmiałego projektu ustroju jednolitego szkolnictwa. Cech i dodatnich walorów jednolitości szkoły nie rozumieją chyba tylko ludzie złej woli, lub ludzie reakcyjnych poglądów politycznych.

Zaletą szkoły jednolitej jest przedewszystkiem szeroka demokratyzacja szkolnictwa: oświata staje się dostępna dla wszystkich warstw społecznych, a szczególnie dla warstw włościańskich i robotniczych, które poprzednio traktowane po macoszemu, były polem przerażającego wzrostu analfabetyzmu. Udostępnienie oświaty tym warstwom było i jest troską obecnych rządów.

Nowy program zrywa z dotychczasową wyłącznością szkoły i nauczania. Czteroklasowa szkoła powszechna, i tak nie we wszystkich wsiach istniejąca, nie dawała żadnych praw. Szkoła siedmioklasowa była przywilejem wielkich miast, a po wsiach tu i owdzie spotykało się jeszcze jednoklasówki, które zaledwie pisać i czytać uczyły. Młodzież ze szkół powszechnych miała bardzo utrudnione dalsze kształcenie, — po ukończeniu bowiem czterech klas szkoły powszechnej przeciętne niższe wykształcenie uważane było jako skończone.

Ostry egzamin wstępny do gimnazjum zezwalał jedynie nielicznym jednostkom kontynuować dalszą naukę, a system ośmioklasowego gimnazjum był typową metodą wykolejenia licznego zastępu młodzieży, która, ukończywszy, lub co gorsza nie skończywszy paru klas gimnazjalnych, tworzyła zastęp malkontentów i półinteligentów.

Dzisiejsze studjum według programu rządowego dzieli koleje edukacji na dwie części, tworzące dla siebie zaokrągloną całość. Szkoła powszechna obejmie cztery dawne lata i trzy lata niższego gimnazjum, przez co podniesie się znacznie poziom niższego wykształcenia, a zarazem stworzy się tamę dla zastraszającego analfabetyzmu. Równocześnie z tem szkoła średnia otrzyma materjał lepiej przygotowany, a zarazem odpadną niepotrzebne egzaminy wstępne, wytwarzające dzisiaj przepaść między szkołą powszechną a średnią.

Demokratycznie myślące społeczeństwo zrozumiało doniosłość tego kroku rządu pomajowego i wita z uznaniem pracę ministerjum oświaty, idącą w kierunku szybkiego zrealizowania projektu.

Obecny p. minister oświaty dał wyraz przekształcając dwa departamenty: szkół powszechnych i średnich — w jeden departament ogólno - kształcący i przyśpieszając pracę nad ujednostajnieniem programu w szkole jednolitej.

Dr. Buzath.

Sprawie poruszonej w powyższym artykule dra Buzatha, poświęcony jest przeważnie zjazd delegatów nauczycieli szkół powszechnych, obradujący się obecnie w Warszawie. Przyp. red.

Klub B. B. podejmuje inicjatywę rewizji konstytucji.

Wniosek posła Sławka o rozpoczęcie postępowania rewizyjnego.

Na posiedzeniu sejmu pos. płk. Walery Sławek i koledzy klubu B B. złożyli następujący wniosek w sprawie rewizji konstytucji:

»Wychodząc z założenia, ze sejm obecny jako drugi z rzędu wybrany na zasadzie obowiązującej konstytucji, władny jest, w myśl art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. poddać rewizji tę ustawę własną uchwałą;

że udzielenie obecnemu sejmowi nadzwyczajnych pełnomocnictw rewizyjnych miało na celu stworzenie konstytucyjnej możliwości wprowadzenia do ustawy z dnia 17 marca 1921 r. zmian, opartych na doświadczeniu, zdobytem w okresie ubiegłym;

że obowiązująca ustawa konstytucyjna w swych zasadniczych zrębach nie zapewnia państwu trwałych podstaw sprawnego ustroju;

że w szczególności zagadnienie z zakresu uprawnień władzy wykonawczej i jej stosunku do władzy ustawodawczej nie zostało rozwiązane w konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. w sposób zadawalniający;

że zwłaszcza zachodzi potrzeba wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej, aby zapewnić państwu trwałą i silną władzę wykonawczą, zdolną do twórczej pracy oraz wolną od zmiennych wpływów ugrupowań partyjnych —

z tych względów podpisani wnoszą:

Wysoki sejm uchwalić raczy: sejm na podstawie art. 125 nst. 3 ustawy konstytucyjnej z dn. 17 marca 1921 r. przystępuje do rewizji konstytucji i poleca komisji konstytucyjnej, by przed upływem trzech miesięcy złożyła sprawozdanie co do mających się zaproponować zmian ustawy konstytucyjnej«...

Komentarz do wniosku.

Godne zaznaczenia są komentarze do powyższego wniosku, udzielone dziennikarzom przez prezesa sejmowej komisji konstytucyjnej z prośbą o wyjaśnienia znaczenia prawnego i skutków tego wniosku.

Ustęp trzeci art. 125 ustawy marcowej stanowi — oświadczył prof. Makowski, — żę sejm obecny »może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej«. Nie chodzi tu zatem ani o zmiany poszczególne, wymagające kwalifikowanych wniosków, ani o obowiązkową rewizję, ale o rewizję t. zn. przejrzenie i skontrolowanie ustawy konstytucyjnej, fakultatywne, zależne od uznania sejmu.

Jeżeli chodzi więc o uprawnienia obecnego sejmu i odpowiadające im postępowanie, powinno ono polegać na dokonaniu, o ile to sejm uzna za potrzebne, rewizji ustawy konstytucyjnej, nie tak zatem, jak było w roku 1626, kiedy zajmowano się tylko proponowanemi przez rząd lub kluby zmianami, ale przez skontrolowanie, czy i o ile poszczególne postanowienia lub całość ustawy wobec doświadczeń ubiegłych lat wymagają zmian.

Przystąpienie do tej czynności rewizyjnej nie wymaga z góry przez kogokolwiek przedstawionego projektu zmian, zmiany mogą i powinny być zaproponowane w toku dokonywania kontroli. Potrzeba natomiast stwierdzenia przez sejm, że chce on z uprawnień posiadanych korzystać i do rewizji przystępuje.

Przystąpienie do rewizji polegać musi na przygotowaniu dla plenum, potrzebnego do uchwał w tej mierze materjału, t. j. zestawieniu przez komisję konstytucyjną sejmu zgłoszonych w drodze zwyczajnej lub w dyskusji ujawnionych propozycyj co do zmiany ustawy konstytucyjnej, aby potem plenum mogło tak przygotowanej rewizji dokonać, to znaczy uchwalić ją przewidzianą większością dwuch trzecich głosujących przy obecności conajmniej połowy posłów.

Wniosek klubu B. B. zmierza do otwarcia tego postępowania rewizyjnego w myśl konstytucji i regulaminu sejmowego.

Wyjaśnienie dyrekcji tramwajów

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 243 dziennika »Ex pres Zagłębia« ukazała się notatka zatytułowana: »O zatrzymanie tramwaju w nagłych wypadkach«. Autor tej notaki przypisuje winę niezatrzymania tramwaju motorniczemu i zwraca się do Zarządu tramwajów z prośbą o wydanie instrukcji służbie ruchu, aby zatrzymywała wóz tramwajowy w nagłych i ważnych wypadkach natychmiast, a nie na najbliższym przystanku.

Otóż w wypadku, wspomninnym w notatce, motorniczy miał zupełną słuszność, że pociągu nie zatrzymał, gdyż powodu, jaki podawała pasażerka, nie można uznać za nagły i ważny.

Służba winna mieć instrukcję jasną i wyraźną, inaczej na skutek rożnej interpretacji ze strony poszczególnych jednostek bardzo łatwo może wkraść się nieporządek, który i publiczność będzie niemile odczuwać. Instrukcja nasza opiewa, że pociąg winien być zatrzymany pomiędzy przystankami tylko na skutek nieszczęśliwego wypadku lub w razie przeszkody w ruchu. Innych powodów nie możemy uwzględnić, gdyż w takim razie utrzymanie rozkładu jazdy byłoby niemożliwe.

Z poważaniem

Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe
Towarzystwo Eksploatacyjne Sp. z o. p.
Wrede
(Drugi podpis nieczytelny).

Smutny epilog dramatu w Wojkowicach Komornych.

Postrzelony przez żonę Woczewski zmarł w szpitalu.

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomości z Szarleja, że postrzelony przez swą żonę sztygar Woczewski nocy wczorajszej zmarł.

Zona Woczewskiego po zbadaniu przez sędziego śleczego w Będzinie została przetransportowana do więzienia w Sosnowcu.

Zachowuje ona całkowity spokój i zdawałoby się, że nie zdaje sobie całkowicie sprawy z konsekwencyj, jakie ją czekają.

W chwili, gdy piszemy tę notatkę, umyślna czy mimowolna mężobójczyni nie wie jeszcze o śmierci męża. Dziś prawdopodobnie zostanie o tem powiadomiona.

Oczywiście, że śmierć ś. p. J. Woczewskiego pogarsza znacznie sprawę, gdyż zeznania zmarłego, który po wyzdrowieniu mógłby je częściowo choćby zmienić, są nader obciążające dla Woczewskiej.

Zamach dynamitowy na kasjera kop. Mars

okazał się zwykłą bujdą.

Onegdaj ukazały się w niektórych pismach alarmujące artykuły, że na kasjera kopalni Mars, wiozącego pieniądze na wypłatę, był przygotowany zamach dynamitowy, który naturalnie się nie udał.

Jak jednak ustaliło śledztwo, zamach dynamitowy okazał się zwykłą bujdą, a sprawa cała przedstawia się następująco:

Po podjęciu pieniędzy na wypłatę kasjer kopalni Mars wraz z policjantem siadł na bryczkę i ruszył w kierunku kopalni.

Kiedy wjechali w las za Łagiszą, policjant zauważył idącego przed nimi jakiegoś robotnika, który niósł dwie paczki. Robotnik ów trwożliwie obejrzał się parę razy na jadących, poczem powoli opuścił na ziemię obydwie paczki i szybko oddalił się w głąb lasu.

Z chwilą, gdy jadący zbliżyli się do leżących na ziemi paczek, policjant zatrzymał konie, podniósł paczki i wtedy okazało się, że zawierają one dynamit i kilka metrów lontu.

Stąd więc prawdopodobnie powstała bajka o zamachu dynamitowym na kasjera, wiozącego pieniądze na wypłatę.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, robotnik niósł dynamit kradziony, a widząc jadącego policjanta i nie chcąc być przez niego legitymowany, porzucił paczki dynamitu i umknął w las.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 3 Piątek	Dziś: Huberta Jutro: Karola Wschód słońca 6.55 Zachód 4.05

RADJO.

KATOWICE.

3 — listopada.

16.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16 — Transmisja z Krakowa.
17.10 Odczyt pt. „Stosunek Juljusza Słowackiego do natury“.
17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
18.— Transmisja nabożeństwa z Wilna.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat wojewódzkiej komisji turystycznej.
19.30 Odczyt pt. „O programie muzeum śląskiego“.
19.56 Sygnał czasu.
20.— Komunikat rolniczy.
20,05 Odczyt z cyklu: „Wrażenia artysty malarza z podróży po Grecji“.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i komunikaty PAT z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z Sosnowca.

(s) **Wiec B. B. w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę w Sosnowcu odbędzie się wielki wiec polityczny z udziałem posłów: Polakiewicza i Idzikowskiego. Czas i miejsce podamy w numerze jutrzejszym.

(s) **Sekcja dozorców górniczo-hutniczych.** Zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo-technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę, dnia 4 listopada rb. o godzinie 10-ej rano w lokalu związku przy ul. Warszawskiej Nr. 22.e

Członków zarządu i delegatów sekcji uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

(s) **Ohydne świętokradztwo.** Od dziesiątków lat przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Teatralnej stała figura Matki Boskiej. Kiedy p. Reicher przystąpił do budowy domu figura ta musiała być usunięta. Z chwilą jednak, kiedy dom został wykończony, Rajcher czuł się w obowiązku, w tem samem miejscu, wznieść na ładnym postumencie, krzyż z piaskowca. Poświęcenie krzyża odbyło się jakieś 2 tygodnie temu. Wczorajszej nocy jakaś barbarzyńska ręka krzyż zwaliła z postumentu na ziemię i w kawałki rozbiła.

W ciągu całego dnia wczorajszego przed zniszczonym krzyżem gromadziły się grupki przechodniów, głośno wyrażając swe oburzenie dla łotrów, którzy dopuścili się tego łajdackiego czynu.

(s) **Komuniści przy pracy.** Onegdajszej nocy na terenie całego Zagłębia komuniści rozrzucili większą ilość odezw, wywiesili kilka sztandarów, a na gmachu teatru w Sosnowcu, gdzie obradują kongres socjalistyczny przybili plakaty z napisami: «Precz z kongresem socjalfaszystowskim!»

(s) **Kradzieże.** W dniu 1 b. m. Andrzej Piwensztajn (Chemiczna 12) zameldował, że nieznani sprawcy dostali się do piwnicy domu, skąd skradli mu 16 butelek wina, wart. 27 zł. 60 gr. własność kasyna firmy C. G. Schön, oraz Marji Iwanowskiej gospodyni kasyna, skradli naczynia wartości 30 zł.

Antoni Szczęsny (Kordonowa 4) zameldował, że nieznany sprawca skradł mu z komórki 5 sztuk gołębi wartości 18 zł.

Józef Siewniak zameldował, że nieznany sprawca skradł mu z komórki 6 sztuk gołębi i 2 kury wartości ogólnej zł. 65.

(s) **Za pijaństwo.** W dniu 1 b. m. komisarjat p. p. miasta Sosnowca sporządził 18 doniesień za pijaństwo.

Z Będzina.

(b) **Plenarne posiedzenie komitetu obchodu 10 lecia.** W dniu 5 listopada br. o godzinie 5.30 w starostwie, odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Polski.

Na zebraniu zostaną rozdane znaczki, nalepki i chorągiewki, celem rozsprzedaży.

(b) **Poświęcenie sztandaru M. K. O.** Zarząd M. K. O. prosi wszystkie członkinie o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru. Uroczystość ta odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Zbiórka o godz. 9 rano w sali tow. dobroczynności, na górze Zamkowej.

(b) **O hodowlę jedwabników.** Wydział powiatowy sejmiku będzińskiego chcąc zachęcić szerszy ogół mieszkańców Zagłębia do racjonalnej jedwabników, organizuje w listopadzie br. wieczorowe kursy jedwabnictwa według następującego programu: w Siemoni — w sobotę, 3 listopada, w Dąbrownikach w niedzielę 4 list., w Grodźcu w poniedziałek i wtorek, 5 6 l st, w Łagiszy w środę 7 list, w Wojkowicach Kościelnych w czwartek 8 list, w Czeladzi w piątek i sobotę 9 i 10 list, w Strzemieszycach wielkich w niedzielę i poniedziałek 11 i 12 list, w Łośniu we wtorek 13 list, w Zagórzu w środę 14 list, w Niwce w czwartek 15 list, w Będzinie w piątek 16 list i w Sosnowcu w sobotę i niedziel 17 i 18 list.

Instruktorem kursów jest p. Bugajski, który wczoraj przyjechał do Będzina, a dzisiaj zgodnie z zapowiedzią rozpocznie swą pracę.

(b) **Naiwność ludzka.** Niejaki Sikora Jakób, robotnik kop. »Paryż«, dostał tytułem odszkodowania zł. 1.000.

Nieborak mając pierwszy raz w życiu tak ogromną sumę, nie wiedział co począć. Dowiedział się o tem sąsiad jego, Mróz Kazimierz i postanowił jakimkolwiek sposobem pieniądze te wyłudzić.

Tak się też stało. Mróz wziął 1000 zł. i wzamian za to zobowiązał się utrzymywać Sikorę aż do śmierci. Tymczasem po paru miesiącach utrzymania pieniędzy brakło. Sikora nie miał ani pieniędzy, ani utrzymania. Po kilkakrotnem upomnieniu Mroza Sikora udał się na posterunek policji, gdzie opowiedział całą sprawę.

Policja prowadzi śledztwo.

Kto zamordował?

— Czy te panie są bardzo przygnębione? — spytałem.

Zanim mi dał odpowiedź, przeszedł się kilka razy po pokoju.

— Naturalnie, że są przygnębione, jakżeby mogło być inaczej — rzekł wreszcie.

Wyraz jego twarzy, czy też odpowiedź sama wskazały mi, że mówiąc o tych paniach przed owym chłodnym i banalnym sekretarzem p. Leavenworth, popełniłem niewłaściwość.

— Powrócimy jeszcze do tej rozmowy — rzekłem — tymczasem wsiądźmy do dorożki.

Po drodze przypominałem sobie wszystko, com kiedykolwiek słyszał o p. Leavenworth. Ograniczało się to do szczupłej wiązanki informacyj

Wiedziałem, że p. Leavenworth był kiedyś kupcem, że zebrał znaczny majątek, wycofał się z interesów a nie mając sam dzieci, przygarnął dwie synowice, z których jedna miała zostać jego spadkobierczynią.

Słyszałem nieraz od p. Veeley o jego ekscentrycznych wybrykach, o tem naprzykład, że zrobił testament na korzyść jednej z siostrzenic, z zupełnem pominięciem drugiej; lecz o życiu prywatnem p. Leavenworth, o jego przyzwyczajeniach, stosunkach towarzyskich, nie wiedziałem nic zgoła.

Zajechawszy przed dom, ujrzeliśmy liczne zbiorowisko, torowałem sobie drogę wśród tłumu. Ujrzałem wychodzącego na ganek jednego z najzręczniejszych agentów policyjnych, wysyłanych zazwyczaj ku tropieniu przestępców.

— Pan Gryce! — zawołałem.

— Tak, ja we własnej osobie. Zechciej wejść, panie Raymond. Zobaczyłem pana przez okno i wybiegłem na pańskie spotkanie.

Idąc naprzód, wprowadził nas do domu, poczem zamknął na klucz drzwi wchodowe, ku wielkiemu niezadowolnieniu gapiów.

— Dziwisz się pan zapewne, że mnie spotykasz tutaj — rzekł, podając mi rękę i spoglądając ukradkiem na mojego towarzysza.

— Nie — odparłem, a sądząc, że wypada przedstawić mu tego ostatniego, rzekłem:

— Pan... pan... przepraszam, lecz nazwisko pańskie jest mi nieznane... osobisty sekretarz p. Leavenworth— dodałem pospiesznie.

— Oh!—odparł p. Gryce—sekretarz... to pan jesteś sekretarzem. Sędzia śledczy życzy się z panem widzieć, panie.....

— Więc i sędzia śledczy jest tutaj — zawołałem.

— Tak, tak eksperci weszli przed chwilą na pierwsze piętro dla obejrzenia zwłok. Czy chcesz pan pójść do nich?

— To zbyteczne. Przybyłem jedynie w nadziei, że mogę się zdać na co pannom Leavenworth podczas nieobecności p. Veeley.

— Sądziłem, że znalazłszy się już tutaj, zechcesz pan, jako prawnik, śledzić cały przebieg tej ciekawej sprawy, lecz skoro pa a to nie obchodzi...

— Pójdę — rzekłem z nagłą decyzją.

— Dobrze, a więc idź pan za mną.

W chwili gdym wstępował na pierwszy stopień, usłyszałem, że schodzą eksperci; cofnąłem się z p. Gryce do małego pokoiku, oddzielającego sień od salonu i szepnąłem na ucho detektywa:

— Młodzieniec ów mówił mi, że to nie złodziejska sprawa.

— Istotnie — odparł p. Gryce, z oczyma utkwionemi w klamkę dźwi przeciwległych.

— I że podobno nic nie zginęło.

— I że okiennice były zamknięte z wewnątrz, a znaleźliśmy je nieuchylone dziś rano.

P. Gryce uśmiechnął się smutno do klamki.

— Wszystko to wydaje mi się zagadkowe — rzekł.

Zmarszczył brwi.

Pozwalam sobie nadmienić tutaj, iż p. Gryce nie należał do rzędu detektywów o badawczem, niemiłem spojrzeniu, co zda się zanurzać do głębi duszy, aby z niej wydrzeć tajemnicę. Przeciwnie, był to człowiek zdrów, nieco nawet otyły, z biegającemi oczyma, które nie patrzyły nigdy prosto na interlokutora...

Wpijały się zazwyczaj w jakiś przedmiot małoznaczący; w książkę, wazon, kałamarz, guzik surduta i t. d. Zdawał się wtajemniczać w myśli swe, te właśnie nic nie znaczące przedmioty, nie zwracając najmniejszej na słuchacza uwagi.

Tym razem p. Gryce za powiernika obrał klamkę.

— Wszystko to wydaje mi się bardzo dziwnem — powtarzał.

Oczy jego spoczęły na moim rękawie.

— Chodźmy, droga już wolna — rzekł.

Wyprzedzając mnie, wszedł na schody; na pierwszem piętrze zatrzymał się.

c. d. n.

(b) **Wykrycie bibuły komunistycznej.** Na dworcu kolejowym zakwestjonowano przesyłkę, adresowaną do L. Goldbauma, Rynek 8.
Po przesyłkę zgłosił się niejaki Grzegorczyk z kwitem na wykup.
Grzegorczyk, indagowany przez policję, zeznał, że przysłał go Wolf Miedziński, Gzichowska 22. Okazało się, że paczka zawierała transport bibuły komunistycznej, wagi 52 kg.
Miedzińskiego, aresztowano.

(b) **Zawodowy awanturnik.** Niejaki Rzeźniczek, znany awanturnik, pobił do krwi na targu o gołębie, Ziąbę Ignacego.
Został on aresztowany i przesłany do sędziego śledczego.

(b) **Usiłowanie kradzieży.** Pozmainterowi Alterowi, Kołłątaja 45, 15-letni chłopiec usiłował skraść z kieszeni 50 zł. W momencie wyciągania ręki, Alter spostrzegł kradzież i puścił się za nieletnim złodziejem w pogoń. Ten widząc, że nie ucieknie z łupem, rzucił pieniądze i uciekł.

(b) **Schwytanie złodzieja.** Rużańska Marja skradła Warwasowej Helenie palto, sakiewkę, pończochy i 10 zł, gotówką.
Z łupem wsiadła do taksówki swego narzeczonego i odjechała na Śląsk. Na skutek poszukiwań tutejszej policji, aresztowaną ją w Siemianowicach i dostawiono do sądu.
Część łupu prócz gotówki odebrano.

Z Czeladzi.

(c) **Z komitetu obchodu 10-cio lecia niepodległości.** Dziś o godz. 6 wieczorem w sali magistratu będzie obradowała komisja techniczna komitetu 10 cio lecia niepodległości.

(c) **Obchód 10-cio lecia niepodległości w szkołach.** Dzień 10 listopada będzie wolny od nauki; zostanie zorganizowany szereg atrakcyj dla dzieci. Celem przygotowania programu szkoły Nr. 3 i 4 powołały wspólny komitet; taksamo uczyniły szkoły Nr. 1 i 2. Na program złożą się: nabożeństwo o godz. 9 i pół rano, poranek dla młodzieży o godz. 11 i pół rano, sadzenie »drzewka wolności«. W czasie poranku dla młodzieży szkoły Nr. 3 i 4 odegrają obrazek sceniczny, połączony z prelekcją, wierszami i żywemi obrazami. Nad przygotowaniem obrazka scenicznego i śpiewów najwięcej czasu poświęcają pp. A. Przyłucki i A. Koźlicki. Szkoły Nr. 3 i 4 będą obchodzić uroczystość w klubie tow. »Saturn«, a szkoły Nr. 1 i 2 częściowo w gmachu szkolnym, a częściowo w strażnicy.

(c) **Ogólne zebranie PPS. dzielnicy miejscowej.** Dziś o godz. 6 wieczorem PPS. zwołuje zebranie ogólne członków i sympatyków do lokalu TUR. ul. Milowicka. Na zebraniu będzie przemawiał poseł Arciszewski.

(c) **Ogólne zebranie członków „Brynica“.** W dniu 4 bm. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie ogólne członków KS. »Brynica«. Głównym punktem porządku dziennego jest dokoptowanie zarządu.

(c) **Mecz rewanżowy KS. „Brynica — KS. 23 p. a. p.** Dziś miejscowy KS. »Brynica« wyjeżdża do do Będzina celem rozegrania rewanżowych zawodów z drużyną W. K. S. 23 pap. Zawody odbędą się na boisku »Hakoahu«.

(c) **Za znęcanie się nad koniem.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Figaja Stanisława, Węgroda 26, za zbytnie obciążenie konia.

(c) **Gorliwi obrońcy czystości.** Piotr i Filip Białajsa, Modrzejowska 19, wezwali Edmunda Bytowę do oczyszczenia ubikacji, zanieczyszczonej rzekomo przez niego. Bytowa odmówił wezwaniu, za co został przez Bałajsów obity kamieniami. Gorliwych obrońców czystości policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

(d) **Wiec B. B. w Dąbrowie.** Jutro w Dąbrowie odbędzie się wielki wiec polityczny z udziałem posłów: Polakiewicza i Idzikowskiego. Czas i miejsce podamy w numerze jutrzejszym.

(d) **Nagła śmierć.** Przed kilku dniami pisaliśmy o wypadku nagłej śmierci niejakiego Józefa Hauszki w jednym z numerów hotelu krakowskiego w Dąbrowie.
Otóż pomimo energicznego dochodzenia miejscowej policji nie dowiedziano się, gdzie nieboszczyk stale zamieszkiwał i czy ma rodzinę. Po nieboszczyku pozostało, palto, kapelusz i laska.
Onegdaj odbył się pogrzeb na koszt magistratu.

(d) **Kradzież kartofli.** Feliksowi Dzięgieleńskiemu, zamieszkałemu na kop. Flora w Gołonogu, skradziono onegdaj z komórki kożec ziemniaków wartości 9 zł.

(d) Na gorącym uczynku. Stanisławowi Jaszczyńskiemu, zamieszkałemu w Strzemieszycach, onegdaj na rynku w Dąbrowie usiłował skraść z kieszeni portfel niejaki Stanisław Kaserski, zam. przy ul. Warpiennej 36 w Będzinie.
W chwili, kiedy kieszonkowiec kładł rękę do kieszeni, został przez Jaszczyńskiego przyłapany i oddany w ręce policji.
Podczas śledztwa i rewizji w komisarjacie, policja znalazła przy kieszonkowcu żyletkę do rozcinania kieszeni Kacperski znany jest już policji jako kieszonkowiec.

Z Zawiercia.

(z) W zaduszki. Onegdaj w dniu Wszystkich Swietych, jakoteż i wczoraj w Dzień zaduszny na cmentarzu miejscowym przewijały się tłumy. O zmierzchu tysiące świateł rozbłysło nad grobami zmarłych.
Przed płytą nieznanego żołnierza płonęły dwa znicze. Na grobie bezimiennego bohatera złożyli wieńce: N O. K., magistrat i prywatny, nieznany obywatel.

(z) O samowystarczalność gospodarczą. Prezydent miasta p. Klepa zwraca się za naszem pośrednictwem do kupców i przemysłowców miejscowych, aby zechcieli zająć się propagandą na rzecz samowystarczalności gospodarczej tj. zakupu i zbywania towarów krajowych Materjał propagandowy wydawany będzie codziennie zainteresowanym w magistracie.
W niedzielę, tj. 4 listopada w sali domu ludowego w godzinach popołudniowych prezydent Klepa wygłosi odczyt na temat »Popieranie wytwórczości polskiej.«

(z) **Echa strajku rzeźników.** Trwający od kilku dni strajk rzeźników »wieprzowych«, którzy dla uzyskania większych cen ucieklí się do pozbawienia ludności mięsa, znalazł wczoraj swój wyraz w gorącej dyskusji komisji cennikowej w magistracie. Komisja przyszła do przekonania, że żądania rzeźników są zbyt wygórowane i ustaliła na mięso wieprzowe ceny dotychczasowe. Wyrok komisji cennikowej winien skłonić odpowiednie władze, w razie dalszego sabotażu rzeźników, do energiczniejszych kroków.
Jednocześnie komisja cennikowa obniżyła ceny na bułki i chleb.
Kilogram bułek kosztować będzie od dziś 95 groszy, chleb zaś 70 pr. mąki obniżono z 52 groszy na 50 groszy.

(z) **Bezpłatne pokazy filmowe.** Z okazji dziesięciolecia niepodległości wyświetlane będą w dniach 10 i 11 listopada, od godz. 1 popołudniu do 6 m. 30 wieczorem bezpłatnie dla dzieci szkolnych filmy propagandowe.
W kinie »Stella« wyświetlany będzie film »Przeznaczenie«, w kinie »Apollo« »Barlek zwycięzca«.

(z) **Echa pożyczki na bezrobocie.** Jak już donosiliśmy, izba skarbowa nałożyła sekwestr na dochody miejskie w kasie skarbowej z tytułu nieopłacenia raty pożyczki, zaciągniętej w 1926 roku na zatrudnienie berrobotnych.
Magistrat zwrócił się z motywowaną prośbą do ministerjum skarbu i robót publicznych o umorzenie odsetek, jak również o rozłożenie na spłaty miesięczne niezapłaconych rat.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!
W numerze dziennika 252 z dnia 28 października 1928 roku ukazała się notatka p. t. »Szumowiny hulają po Sosnowcu«, przeto uprzejmie proszę o sprostowanie, co następuje:
W dniu krytycznym powracałem z Sosnowca do Sielca. Wtem zostałem napadnięty przez nieznanego mi osobnika, który kopnął mnie w nogę. Widząc, iż mam do czynienia faktycznie z szumowinami, począłem uciekać w kierunku domu, wtem usłyszałem strzał, więc obejrzałem się, myśląc, że strzały padają od napastników. Gdy jednak ujrzałem funkcjonarjusza policji, udałem się doń niezwłocznie o interwencję, lecz do ucieczki żadnego powodu przed policją nie miałem, natomiast przeciwnie sam zwróciłem się o opiekę. Nadmieniam, że sądownie ani też administracyjnie poszlakowanym jeszcze nie byłem.

Z poważaniem
Adam Deka.
Sosnowiec, 31.X.28.

Zamordowanie gajowego pod Ogrodzieńcem.

Pies „Nero“ wyjechał tropić zł.czyńców.

Onegdaj około godziny 1 w południe w lesie pod Ogrodzieńcem znaleziono leżącego bez życia gajowego Marcina Ulimasza.
Zawiadomiona o wypadku policja, po przybyciu na miejsce, stwierdziła, że Ulimasz został zamordowany.
Sprawca zamachu zasypał swą ofiarę gradem kul z bliskiej odległości,
Jedna z kul ugodziła Ulimasza w piersi a druga w czoło. Obydwie rany były śmiertelne.
Natychmiast dano znać o zbrodni do urzędu śledczego w Sosnowcu, skąd na miejsce przestępstwa wyjechali wywiadowcy z psem policyjnym »Neronem«.
Jak ustalio pierwiastkowe śledztwo, tłem zbrodni była prawdopodobnie zemsta, Ulimasz bowiem był służbistą i tępił z całą bezwzględnością złodziei leśnych. Był on pozatem człowiekiem dość zamożnym i poza posadą gajowego miał własne spore gospodarstwo.
Spodziewać się należy, że najbliższe godziny już przyniosą nam rozwiązanie zagadkowego morderstwa.

Wielki pożar w Rogoźniku.

Pastwą płomieni padło 6 zabudowań.

Wczoraj około godziny 10 rano łuna pożaru rozlała się łuna nad wsią Rogoźniku, gminy Bobrowniki.
Od iskry w kominie zapaliła się stodoła Jana Opory.
Słomiane pokrycie dachu w jednej chwili stanęło w ogniu. Dość silny wiatr przeniósł szybko ogień na dalsze zabudowania.
Zanim przybyły na ratunek straże ogniowe, już w płomieniach stało 6 zabudowań.
Akcja ratunkowa była nader utrudniona, a szalejący żywioł rozszerzał się coraz groźniej.
W jakiś czas na miejsce przybyło 18 okolicznych straży ogniowych, które pracowały z całą energją nad zlokalizowaniem ognia.
Wreszcie około godziny 2 popoł. ogień dało się umiejscowić.
Pastwą jednak płomieni padło 6 zabudowań gospodarskich, a mianowicie: Jana Opory, Jana Ziemby, Szczepana Romika, Franciszka Olszówki, Małgorzaty Lampy i Franciszka Herdyna.
Wypadku z ludźmi nie było.
Ogólne straty wynoszą około 100 tysięcy złotych.

Tajemnicze zniknięcie urzędnika sztabu generalnego z 25 tys. zł.

Aleksander Owinowicz, cywilny urzędnik III oddziału sztabu generalnego, zam. przy ul. Małej w Warszawie zniknął wraz z 25.000.
Dotychczas znane szczegóły tego tajemniczego zniknięcia są następujące:
Owinowicz podjął z kasy inspektoratu sił zbrojnych 25.000 zł., przeznaczone na wypłatę pensji urzędnikom III oddziału sztabu generalnego.
O godz. 12 w poł. przybył do swego biura z pieniędzmi. Po chwili oświadczył kolegom, że wychodzi z biura na krótko, na czarną kawę do cukierni. W biurze zostawił palto i kapelusz. Gdy do godziny 11 min 30 do kancelarji nie powrócił, sprawdzono, że zabrał ze sobą wspomnianą sumę.
Wobec nieprzybycia Owinowicza do końca urzędowania, o zniknięciu jego wraz z pieniędzmi zawiadomiono komendę miasta, żandarmerję i urząd śledczy, które rozpoczęły energiczne poszukiwania.
Owinowicz podobno znany był jako namiętny gracz w »totka« na wyścigach.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Z nad grobu męża w objęcia śmierci.

Samobójstwo wdowy na stacji kolejowej w Pruszkowie.

Na stacji kolejowej w Pruszkowie rozegrała się wczoraj przed wieczorem wstrząsająca scena. W oczach tłumu rzuciła się pod koła pędzącego pociągu 60-letnia kobieta, szukając śmierci.

Na cmentarz pruszkowski

przybyła wczoraj rano w dniu Wszystkich Swiętych 60-letnia Marjanna Starczewska, mieszkanka wsi Starczewo pod Płońskiem.

Przybyła, aby pomodlić się na grobie męża.

Wprost ze stacji udała się na cmentarz. Kupiła skromny wianek astrów i poszła do mogiły męża.

Oczyściła grób z liści, położyła na nim kwiaty, zapaliła świece i siadła naprzeciwko zapatrzona w czarny, pochylony już latami krzyż.

Mijali ją ludzie, którzy przyszli tu w święto umarłych pomodlić się na grobach swych bliskich.

Staruszka siedziała jak skamieniała, tylko usta jej poruszały się cichym szeptem modlitwy i z ócz spływały po policzkach

kryształowe paciorki łez.

Gęsty mrok otulił już cmentarz, opustoszało miasto umarłych, gdy staruszka podniosła się, poprawiła jeszcze wianek na grobie, nakreśliła drżącą ręką znak krzyża i skierowała do wyjścia.

Szła na dworzec. Kupiła bilet do Warszawy i wyszła na peron. Tam już stłoczeni ludzie czekali na przyjście pociągu.

Starczewska stanęła na skraju peronu.

W dali zamigotały ślepia reflektorów nadjeżdżającego pociągu. Turkot kół potężniał z każdą chwilą.

Pociąg wjeżdżał na stację.

W tym momencie staruszka przeżegnała się i nim ktokolwiek zdołał ją powstrzymać,

rzuciła się pod koła

pędzącej lokomotywy.

Zgrzytnęły hamulce!... Zapóźno!

Z pod kół pociągu wydobyto konającą już Starczewską.

Przeniesiono ją na noszach do miejscowego szpitala.

— Nie ratujcie —

szeptała pobladłemi wargami. — Nareszcie, nareszcie połączę się z mężem...

W dziesięć minut później, mimo usilnej pomocy lekarskiej, staruszka zmarła.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.11.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25—43.22³/₄
Paryż 34.83¹/₂
Wiedeń 125.37
Praga 26.41¹/₂
Włochy 46.70
Belgja 123.90
Szwajcarja 171.55
Holandja 357.60
Dol. War. pr. obr. 8.88²/₅
5% Poż. Przem. Dol. zł. 99.00—101.00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
6% Poż. Inwest. zł. 117.00—117,50

Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 2.11.

Bank Handlowy 120.—
Bank Polski 177.—
Bank spół. zarobk. 80,—
Sole potas. 25.—
El. Dąbrowa 88.00
Chodorów 195.—
Firlej 65.00
Nobel 26.00
Lilpop 36.—
Modrzejów 33.75
Ostrowiecki serja B I 110.—
Rudzki 38.50—39.50
Starachowice 42.50—42.00—44.—
Zawiercie 19.00—18.75

Tendencja: nieco mocniejsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 2.11.

Zyto tranzak. fr. zał. ton 35.—
Pszenica 42.25—43.25
Jęczmień przemiał. 34.00—35.00
Jęczmień browar. 35.50—37.50.
Owies 33.75—34.75
Otręby żytnie 26.00—27.00
Otręby pszenne 27.00—28,—
Mąka żytnia 70% 47.50
Mąka pszenna 65,% 61.50—65.50
Groch polny 47.00—50.—
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 61.00—66.—
Ziemniaki fabryczne 18% 5.80—6.10
Ziemniaki jadalne 7.30—7.60
Słoma pras. 5.20—5.50
Siano luźne 13.50—15·—
Siano luźne nadnot. 15.00—16.50
Siano pras. nadnot, 16.50—18.50

Usposobienie spokojne.

Ogłoszenie o licytacji.

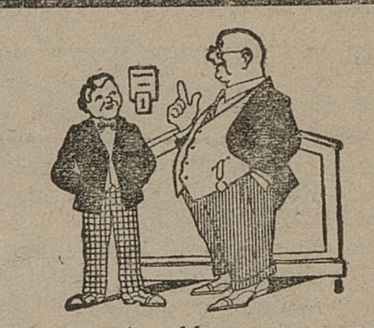
Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 14 listopada 1928 r. o godz. 10-ej w Dąbrowie na kopalni węgla »Wiesława« odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości, składających się z kolejki wąsko-torowej długości 750 mtr., 16 sztuk wywrotek i wagi wozowej w dobrym stanie oszacowanych na Zł. 11.400 należących do kopalni węgla »Wiesława« na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie, ul. 3 go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 29 października 1928 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. Wróbel.

DROBNE OGŁOSZENIA.



Zapamiętaj to sobie raz na zawsze: „Drobne ogłoszenia" zanoś stale do „EXPRESU ZAGŁĘBIA" gdyż tylko tam dają one korzyści.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Licytacja w sosnowieckim lombardzie prywatnym rozpocznie się dnia 15 listopada rb, od godziny 10-tej rano.

Wielki wybór otoman, łóżka polowe, kozetki, saloniki, krzesła. Sosnowiec, Modrzejowska 12.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 3 listopada 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 40, majstrów hutniczych wraz pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 4, majstrów hutniczych na butelki w miejscu 5, bańkarzy na butelki 5, obrabiaczy na butelki 2, murarzy wykwalifikowanych 11, kotlarz wykwalifikowanych 1, agentów handlowych 4. robotników niewykwalifikowanych 4, służby domowej kobiet 7.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszaść się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 123 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 91 osób.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w dniu 15-go listopada b. r. zostanie sprzedany najwięcej dającemu w Sosnowcu samochód marki Ford model 1925/6 typu touring, używany, zrobił około 80.000 klm. na chodzie. Cena początkowa 2.000.— zł. Do obejrzenia w magazynach F-my Ullen et Company przy ul. Teatralnej w Sosnowcu. Od 9—11 sprzedaż nastąpi pod tym samym adresem.

Ullen & Company
Sosnowiec.

Potrzebna wykwalifikowana bufetowa. Zgłaszać się Będzin, ul. Małachowskiego restauracja „Cristal".

Potrzebny chłopiec na dokończenie praktyki, lub na praktykę oraz na pomoc pomocnika. Tomczyk, Kościelna.

Sztygar z 20 letnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie pod „Sztygar".

Poszukuje się elektromonterów wykwalifikowanych. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 36, u Rozenfelda.

Zgubione dokumenty.

Froch Władysław zgubił książkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wydaną przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Sosnowcu.

Zginęła książka Kasy Chorych Marji Karkowskiej nr. 190405 wydana w Sosnowcu.

Julian Prostak zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. w Sosnowcu.

Lenczner Jakób zgubił książkę wojskową z roku 1888 wydaną przez PKU. Sosnowiec. Uprasza się o zwrot do filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie.

Lis Zygmunt zgubił książkę Kasy Chorych, książkę wojskową, oraz dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie.

Liberek Andrzej zgubił paszport wydany przez starostwo Będzin.

Zgubiono książkę Kasy Chorych na imię Bukowskiego Pawła wydaną przez Hutę Bankową.

Grzesik Teofil zgubił portfel, książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Wincenty Pawlik zgubił portfel z książką Kasy Chorych, gotówką 50 zł., świadectwo urodzenia i świadectwo szkolne.

Ziora Mieczysław zgubił kartę pobytu wydaną przez Walc. „Hr. Renard".

RÓŻNE.

Prorok Moszek Berger, Będzin, tylko 10 dni. Moszek Berger Muser.

Ostrzegam przed nabyciem majątku od Marji Strózikowej, ul. Konopnicka 29. Henryk Strózik.

Dnia 2/XI 1928 r. zaginęła krowa czarna z białem w rzeźni miejskiej w Będzinie.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94